

Marzena Marczevska (UNIWERSYTET JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH)

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2796-1317>

Obraz zarazy w polskim folklorze

DOI:10.25951/4488

STRESZCZENIE

W artykule przedstawiam wybrane aspekty językowego ludowego obrazu zarazy. Analizę buduję na podstawie różnorodnego materiału językowego (od danych systemowych po tekstowe). Koncentruję się głównie na nazwach i ich etymologii, wyobrażeniach zarazy i środkach ochrony przed chorobami epidemicznymi. W języku zachowało się nie tylko określone myślenie o chorobach pandemicznych (np. wyobrażenia o zarazie jako kobiecie), lecz także określone sposoby radzenia sobie z chorobami, które przychodzą nagle i niszczą życie danej społeczności.

SŁOWA KLUCZOWE: językowy obraz świata, choroba, zaraza, polska kultura ludowa, medycyna ludowa.

SUMMARY

The Image of the Plague in Polish Folklore

In this paper, I present selected aspects of the linguistic folk image of the plague. I build my analysis on the basis of a variety of linguistic material (from the system data to the text data). I concentrate mainly on the names of the plague and their etymology, images of the plague, and the protection measures against infectious diseases. Not only does the language retain specific thinking about pandemic diseases (e.g. ideas about the plague as a woman), but also it records some specific ways of dealing with such a disease that comes suddenly and destroys community life.

KEYWORDS: linguistic image of the world, disease, plague, Polish folk culture, folk medicine.

Nieprzypadkowo wśród wszystkich wielkich niebezpieczeństw zagrażających człowiekowi *powietrze* (mór/zaraza) zostało wymienione w pieśniach suplikacyjnych jako pierwsze: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny zachowaj nas Panie”. Ten sam tekst można również zobaczyć do dzisiaj na wiejskich krzyżach i kapliczkach. W błaganiu tym (w specyficzny sposób zaktualizowanym w dobie pandemii koronawirusa) nie tylko utrwalono określone wartościowanie chorób zakaźnych i przeświadczenie, że tzw. klęski elementarne mogą występować łącznie (np. głód i zaraza¹), lecz także zachowano charakterystyczne przekonanie, że przyczyn zarazy trzeba upatrywać w „powietrzu”, które miało niezwykle szybko i skutecznie rozprzestrzeniać epidemię (stąd też postrzeganie zarazy jako dymu, pary, mgły, wyziewów jadowitych).

Uwagi wstępne

W artykule zastanawiam się nad obrazem zarazy utrwalonym w tekstach folkloru polskiego. Nie przedstawiam całej rekonstrukcji językowego obrazu zarazy, koncentruję się jedynie nad wybranymi aspektami tego wizerunku. Badania nad językowym obrazem zarazy utrwalonym w tekstach polskiego folkloru pozwalają wysnuć wnioski, że człowiek nie odróżniał poszczególnych chorób zakaźnych², najczęściej nazywał je po prostu *morem* lub *zarazą*, podobnie również

¹ Por. np. „Pierwszą, a więc najdawniejszą, wiadomość o morze w Polsce znajdujemy pod rokiem 840, podaną przez Prokosza w te słowa: »Z drugiej strony dla wylania Wisły i na wielu miejscach nieurodzaju przez zbyteczne słońca upały, nastąpił tak ciężki głód, a z tego potem wkrótce powietrze, że te dwie plagi na ukaranie złych ludzi od Boga spuszczone, tak uciemziły całe państwo, że wielka część żyjących bardziej aniżeli od szabli podczas najkrwawszej wojny mizernie wyginęła«. Opis ten nie rozstrzyga bynajmniej wątpliwości, czy śmiertelność podówczas panująca była bezpośrednim wynikiem głodu, czy też powstałych chorób zaraźliwych”; F. Giedroyc, *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych. Zarys historyczny*, Warszawa 1899, s. 32.

² Por. np.: J. Burchardt, D. Burchardt, *Morowe powietrze – krótki szkic do historii zarazy na ziemiach polskich w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Nowiny Lekarskie” 2008, 77, 4, s. 334; M. Marczevska, *Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam. Choroba – studium językowo-kulturowe*, Kielce 2012, s. 151–160; R. Dźwigoł, *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*, Kraków 2004, s. 37–39; M. Buława, *Nazwy chorób w gwarach polskich*, Kraków 2019, s. 305–306; M. Buława, A. Tyrpa, *Leksykalne skutki moru w polszczyźnie potocznej i ludowej*, w: *Studia dialektologiczne*, t. 5, red. B. Grabka, R. Kucharzyk, A. Tyrpa, Kraków 2019, s. 140. Zob. też uwagi F. Giedroycia o zapisach kronikarskich: „Przedewszystkiem kronikarze nasi pod nazwą moru (Mór, Powietrze morowe, Zaraza, łóżnica, Pomarlica, Przymorek, Choroba

opisywał przyczyny, objawy i skutki nagle pojawiających się epidemii. W moich rozważaniach odwołuję się do pojęcia językowo-kulturowego obrazu świata rozumianego jako potoczna interpretacja rzeczywistości, dająca się wyeksplikować przede wszystkim z danych werbalnych, ale także niewerbalnych utrwalonych w spetryfikowanych tekstach kultury³. Przedstawiona rekonstrukcja wykorzystuje zasady sformułowane przez Jerzego Bartmińskiego, przedstawione w wielu pracach badaczy lubelskiej szkoły etnolingwistycznej, zastosowane m.in. przy opracowaniu haseł *Słownika stereotypów i symboli ludowych*⁴. Przedmiotem opisu jest więc stereotyp (koncept) jako element językowego obrazu świata⁵. Bazę materiałową przedstawianej analizy tworzą dane leksykalne i tekstowe: nazwy (potwierdzające „perspektywę oglądu rzeczywistości”), informacje przekazywane przez podstawę onomazjologiczną, ujawnione w toku dociekań etymologiczno-słowotwórczych (tzw. wewnętrzna forma słowa), znaczenia podawane w definicjach w słownikach języka polskiego i słownikach gwarowych, derywaty słowotwórcze, rozszerzenia metaforyczne, frazeologizmy, utarte kolokacje (frazezy), metafory, przysłowia itd.⁶

łożna, Lues, Epidemia, Febris maligna, et pestilentialis, Pestis, Aër pestiferus, Aurapestifera, Pestis bubonum, Mortalitas, Morbus inguinaris) podciągali wszelkie choroby epidemiczne, zwłaszcza prowadzające wielką śmiertelność, następnie poprzestawali zwykle na zaznaczeniu tylko, że w pewnym roku był mór, bez podania bliższych szczegółów, wreszcie nie określali bliżej dzielnic kraju, zaznaczając nieraz ogólnikowo: »mór był w Polsce«; F. Giedroyc, *Mór*, s. 2.

³ Por. np.: J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006; tenże, *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin 2007; tenże, *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics*, ed. by J. Zinken, London–Oakville 2009; M. Fleischer, *Obraz świata. Ujęcie z punktu widzenia teorii systemów i konstruktywizmu*, w: *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska i J. Anusiewicz, Wrocław 2000 (Język a Kultura, t. 13), s. 45–71.

⁴ Por.: *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, koncepcja całości i redakcja J. Bartmiński, zastępca redaktora S. Niebrzegowska, t. 1, *Kosmos*, cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin 1996; cz. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, Lublin 1999, cz. 3: *Meteorologia*, Lublin 2012; cz. 4: *Świat, światło, metale*; Lublin 2012; t. 2: *Rośliny*, cz. 1: *Zboża*, Lublin 2017, cz. 2: *Warzywa, przyprawy, rośliny przemysłowe*, Lublin 2018; cz. 3: *Kwiaty*, Lublin 2019; cz. 4: *Zioła*, Lublin 2019; cz. 5: *Drzewa owocowe i iglaste*, Lublin 2020; cz. 6: *Drzewa liściaste*, Lublin 2021.

⁵ Por. też: S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Definiowanie i profilowanie pojęć w (etno)lingwistyce*, Lublin 2020, s. 108–111.

⁶ Założenia koncepcji językowego obrazu świata zostały przedstawione w licznych pracach J. Bartmińskiego. Por. np.: J. Bartmiński, *Pojęcie językowego obrazu świata i sposoby jego operacjonalizacji*, w: *Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?*, red. P. Czapliński, A. Legeżyńska, M. Telicki, Poznań 2010, s. 155–178.

Choroba w kulturze ludowej

W polskiej kulturze tradycyjnej choroby nie wiązano z zaburzeniami funkcji poszczególnych organów, pojmowano ją zaś jako czynnik zupełnie zewnętrzny i obcy w stosunku do człowieka: *chorobę ktoś zadaje, podkłada, zsyła, choroby się dostaje, ma się ją, łapie się ją (choroba łapie człowieka), czuje się ją (w sobie), wpada się w nią, zapada się na nią, chorobę można zamówić, odczynić, zażegnać, wyciągać, wyganiać, wziąć w moc, zawiązać, zgubić, wyleczyć się z niej, wyjść z niej, wylizać się, wygrzebać* itd.⁷ Stanisław Spittal tak opisywał chłopskie myślenie o chorobie:

[...] w pojęciu ludowym, choroba – to wróg⁸ czyhający na zdrowie człowieka, wróg nasłany z zewnątrz, z innego często świata. Choroba – to duch, postać demoniczna, niewidzialna a potężna, która bierze kogoś podstępnie w swą moc i stara się utrzymać ofiarę w swych łapach jak najdłużej, by wyssać z niej wszystkie dobre soki wywołując przy tym przeróżne dolegliwości. Choroba siedzi w chorym spokojnie, gdy ten jej się nie opiera i niszczy jego organizm, lecz gdy chory z nią walczy, zachowuje się czasem hałaśliwie, ryczy, krzyczy, mociuje się z chorym, rzuca się z nim razem w górę, wyskakuje z łóżka, mówi coś przez usta chorego bądź obcym głosem, bądź niezrozumiałym językiem, lub językiem nawet potocznym, ale niezrozumiale dla otoczenia (podczas bredzenia czy majaczeń gorączkowych chorego). Choroba – to osobistość może nawet kapryśna, czasem potworna i niemiłosierna, to istota, którą chory widzi jako smoka jakiegoś czy potwora, półczłowieka – półzwierzę o kilku nieraz głowach (rozumie się, w swych majaczeniach). Choroba zresztą może przybrać na siebie postać nawet człowieka wroga chorego, żaby, robaka, może dusić jako zmora piersi, wiercić w sercu, wypijać, czy wysysać krew itd. Może także jako bezpostaciowa, niewidzialna, przedstawiać się na zewnątrz tylko w objawach chorobowych⁹.

⁷ Przekonanie o tym, że choroba wniknęła do ciała i można jej się szybko pozbyć, jest powszechnie także w dawnych zielnikach: „Siennik mówi: średnia kora bzowa, gdy się ją na dół skrobie, dołem wywodzi wilgoci wodne; a w górę skrobaną wywodzi przez wracanie. str. 373. – Syreniusz tożsamo powtarza dodając iż »jeżeli kto chce i wymiotem i stolcem chorobę ciągnąć, tedy ją na dół i ku górze skrobać należy«. str. 1506” (K7Kra3/171).

⁸ Zwraca uwagę nazywanie choroby *gościem*, a więc kimś, kto *odwiedza/nawiedza* ciało, zatem *przychodzi* i *odchodzi*, por.: „Gościec ma znaczenie nierównie obszerniejsze, niż w nauce lekarskiej, gdzie po prostu jest nazwą polską reumatyzmu. Jest to uosobienie choroby mieszkające w każdym człowieku, jakby gość niewidzialny [podkreślenie moje], który w razie nieodpowiedniego zachowania się człowieka, względem niego objawia się chorobą i to w przeróżny sposób” (Lud 1897/3/254). Informacje etymologiczne związane z wyrazem *gość* także ujawniają wyobrażenia na temat choroby: ‘osoba przybyła lub przybywająca w gościnę, w odwiedzinę, z wizytą’, stp. ‘przybysz, obcy, cudzoziemiec’; prsł. *gostb* ‘przybysz, obcy’, ‘osoba przybyła w odwiedzinę, zaproszona w gościnę, gość’, goc. *gasts* ‘obcy, cudzoziemiec’, łac. *hostis* pierwotnie ‘obcy, gość’, później ‘wróg, nieprzyjaciel’, od pie. **g^hostis* ‘przybysz, obcy’; z jednej strony ktoś pożądaný, z drugiej – ‘przybysz niepożądany, wróg’ (BorSEJP 174).

⁹ S. Spittal, *Lecznictwo ludowe w Zatożcach i okolicy*, „Rocznik Podolski” 1938, t. 1, s. 68–69.

Należy też wspomnieć, że stan choroby był uważany za całkowicie nienaturalny i tymczasowy, stąd też liczne praktyki, które miały zapewnić *powrót do zdrowia*, czyli do stanu normalnego, umożliwiającego człowiekowi pełne funkcjonowanie w życiu wspólnoty.

Przyczyny zarazy

Strach przed chorobami, zwłaszcza nagłymi, łączy się z wiązaniem zarazy z karą za grzechy¹⁰. Zaraza ma głęboki „sens pierwotny, religijny, metaforyczny”, oznacza „uderzenie, cios, klęskę, krzywdę, karę”, czyli najogólniej mówiąc, „dotykające społeczność, zsyłane z zewnątrz, nieszczęście i zło”. Wątek plagi jako reakcji na złamanie tabu, na naruszenie aksjologicznego porządku, jest obecny w całym folklorze europejskim, a „w uniwersalnej strukturze mitu, którego dramaturgia obraca się wokół złamania centralnej reguły – tabu – zaraza ma swoje stałe miejsce, stałą symboliczną rolę, stając się sankcją za gwałt dokonany na narodowym, religijnym czy plemiennym prawie”¹¹.

Lud postrzegał choroby zakaźne jako skutek *kary boskiej* (SSiSL I/3/300), efekt wystąpienia przeciwko Bogu, złamania zasad obowiązujących w społeczności itd.: por. „Główną przyczynę moru upatrywano w gniewie Bożym za grzechy ludzkie” (GlogES/2/235); [cholera] „przychodzi [...] z dopuszczenia Boskiego za grzechy ludzi na ludzi” (MAAE 1896/1/1); „Wreszcie przychodzi z dopuszczenia Boskiego na tego, kogo Pan Bóg chce ukarać i zabrać z tego świata” (MAAE 1896/1/2); „Głód, mór, wojna i pożogi są to za grzechy batogi” (NKPP/I/757:1848

¹⁰ Por. np. „Zaraza (czarna śmierć) z roku 1348, wracając ze wschodu, znowu nawiedziła Polskę, szerząc niezwykle spustoszenie. Pisze o niej Długosz: »Zaraza gorączkowa, czy to od Boga za liczne grzechy i przestępstwa na ludzi zesłana, czy gwiazd niebieskich biegiem, położeniem, spotkaniem, lub inną jaką przyczyną tajemnie spowodowana, wszystkie niemal królestwa nawiedziwszy, rozgościła się w Polsce, Węgrzech, Czechach, tudzież podległych im i sąsiedzkich ziemiach, i wszystkie miasta, miasteczka i wsie Królestwa Polskiego takiej nabawiła klęski, że trwając ciągle przez sześć miesięcy, większą część ludności wszelakiego stanu i płci obojej wytepiła»; „Główną przyczynę moru, jak wszelkich klęsk w ogóle, upatrywano w gniewie Bożym: poczytywano go za karę niebios, za grzechy ludzkie zesłaną. Taki powód wymieniają wszyscy niemal nasi pisarze, nie wchodząc w szczegółowsze roztrząsanie. Jeden tylko Sleszkowski, zacięty wróg ludu izraelskiego, w początkach XVI wieku, utrzymuje, że Bóg zsyła karę za protekcję, okazywaną żydom przez szlachtę i magistraty”; F. Giedroyc, *Mór*, s. 39, 72.

¹¹ M. Sznajderman, *Zaraza. Mitologia dżumy, cholery i AIDS*, Warszawa 1994, s. 5–6, 13.

grzech 6); por. też określenie *bicz boży* lub *kara boża*¹². Powszechnie było także przeświadczenie o powiązaniu zarazy z mocami zła i złośliwymi czarami: wierzono, że może pochodzić z *założenia czarów*¹³ (K17Lub2/112). Pojawienie się zarazy powszechnie łączono ze *szkodliwą działalnością niebezpiecznych zmarłych*, por. „Uradzono [...], że cholera grasuje z powodu „ludzi chodzących po śmierci”, czyli upiorów i wilkołaków” (K57RuśCz2/2/1260–1261), a także obcych, np. Żydów, Niemców¹⁴, przyczyniających się do rozpowszechniania chorób zakaźnych, np. „Lud prosty przypisując ją [zarazę] Żydom, jakoby powietrze zatrawali, tych mordował, palił i wieszał, i zaledwie pieniędzmi okupić się niektórzy zdołali” (K42Maz7/338; też: K57RuśCz2/2/1253; Lud 1896/2/292).

Nazwy chorób zakaźnych i ich etymologia

Nazwy: *zaraza* (*powietrzna/morowa*), *mór*¹⁵, *powietrze* (zob. też *zapowietrzony* ‘chory zakaźnie’)¹⁶, *powietrze morowe* (*powietrze złe, zarażone, zaraźliwe, ciężkie* SSiSL I/3/299), *plaga morowa*, *czarny mór*, *pomór*, *pomorek*, *przymorek*, *pomar-*

¹² Por. też: *boża kara, boża wola, gniew pański* jako nazwy padaczki; M. Buława, *Kulturowe uwarunkowania gwarowych nazw chorób*, „Polonica” 2016, t. 36, s. 259–274.

¹³ Podobnie jak w przypadku innych chorób, wierzono, że choroby zakaźne można przekazać komuś za pośrednictwem skażonych rzeczy, por.: „Można chorobę nawet przerzucić do innej wsi: np. cholere przez wyrzucenie do wsi, w której jej jeszcze nie ma, powrozu, na którym spuszczano do grobu trumny pomarłych na cholere [...]”; S. Spittal, *Lecznictwo ludowe*, s. 72.

¹⁴ Por. siłę tego przeświadczenia i tzw. *rozstrzelanie cholery*, czyli Niemca, który pojawił się we wsi w poszukiwaniu pracy, a ponieważ jego przybycie do wsi skojarzono z początkiem epidemii (cholery), chłopci wymyślili, że to właśnie Niemiec chłop chodzi po wsiach i psuje ludzi i bydło (Lud 1896/2/197198). Potrzeba znalezienia winnych zarazy była niezwykle silna, wierzono też, że można odkupić grzechy, składając ofiary z ludzi, stąd uśmiercanie winowajców powtarzało pradawny rytuał ofiarny, w którym uczestniczyli obcy: głównie Żydzi; por.: J. Jagła, *Boska medycyna i niebiescy uzdrowiciele wobec kalectwa i chorób człowieka*, Warszawa 2004, s. 88–89. Bardzo dużo materiału na temat powiązania zarazy z działalnością ludzi podejrzewanych o bycie upiorami przywołał Ł. Kozak w książce *Upiór. Historia naturalna*, Warszawa 2020.

¹⁵ Por. też *morzyć* kogoś ‘męczyć, dręczyć’, ‘ktoś ma bóle w brzuchu’, *morzenie, morzyca, mórzka* ‘o dolegliwościach bólowych w jamie brzusznej’; M. Buława, *Kulturowe aspekty wyodrębnienia jednostek chorobowych w medycynie ludowej*, w: A. Małecka, J. Dębicki, *Obraz choroby w dyskursie kulturowym*, Kraków 2019, s. 266.

¹⁶ Wyobrażano ją sobie również na podobieństwo *siwego dymu*: „Wieśniacy z Bugaju, pod Wieliczką, wyobrażają sobie te choroby w kształcie siwego dymu, który »nie rozprósza się

lica, morówka, morawica, łożnica, zaraza, czarna zaraza (czarna śmierć), zaraza/choroba łożna, przymiot, franca, czarna śmierć, rychlica, choroba nagminna, słabość (rządowa), ciuma/dżuma, durzyca, choróbsko, chera/hera (od psł. *chyra 'chorowanie, choroba'; psł. *xyrati 'niedomagać, chorować'), były używane w odniesieniu do wielu chorób epidemicznych¹⁷. Nieodróżnianie chorób zakaźnych: dżumy, ospy, tyfusu, cholery, a nawet chorób wenerycznych, potwierdzają liczne opisy etnograficzne, m.in. Seweryn Udziela pisał, że np. cholera zwana była także „powietrzem morowem, morem, przymorkiem, zarazą, powietrzem zaraźliwym albo wreszcie chorobą straszliwą” (MAAE 1896/1/1); por. też: *zaraza straszliwa* (K10Poz2/375); *mór straszliwy* (K10Poz2/374); „Epidemiczne szerzenie się jakiegokolwiek choroby zakaźnej, która większą pociąga za sobą śmiertelność, lud nazywa powietrzem, morem, zarazą lub chera” (SiarMatPiń/67)¹⁸. *Zaraza/mór* były więc określeniami ogólnymi oznaczającymi 'masową chorobę zakaźną'.

Określanie chorób zaraźliwych mianem *moru* znajduje też poświadczenie w definicjach słownikowych: 'zaraza to inaczej epidemia, zwłaszcza dżumy, cholery, ospy lub duru,' 'coś złego, co pojawia się w dużym nasileniu i jest trudne do zwalczenia' (BańSJP/II/352; por. też: LinSJP/VI/871; WilSJP/II/2137; WarSJP/VIII/244; KurzSSP/56); 'nagle umieranie między ludźmi i bydłem, osobliwie z głodu, przemorzenia lub też z morowego powietrza'; 'nagła i powszechna śmier-

lecz skupiony leci, jak pas płótna rozciągnięty, a na kogo padnie, ten umiera zaraz» (BiegLecz/289) lub *cienia* („pośle cholerycznej choroby chodziła ciuma. [...] Ta *ciuma* to był cień, chodzi i nikt nie widzi” NWB/235). Skojarzenie zarazy z *dymem/mgłą* ma związek z *powietrzem*, powszechnym wyobrażeniem zarazy, a także z koncepcją przenoszenia się epidemii („z wiatrem”, „trącenie wiatru”); A. Pleszczyński, *Bojarzy Międzyrzeccy. Studium etnograficzne*, Warszawa 1892, s. 108. Zestawienie choroby ze ścielącym nad ziemią *dymem* wpływa również na widzenie choroby jako *płachty* (nazwa *płachytka*), *płótna* itd. (o zabarwieniu siwym, białym, krwawym, BiegLecz/289); por.: „[...] jak zobaczycie niebo czerwone, zakrwawione, a w powietrzu unoszącą się płachtę czarną z czerwonymi pręgami, wiedźcie, że to jest powietrze; kogokolwiek ta chmura w przechodzie cieniem swym dotknie, ten na pewno umrze” K10 Poz7/376; SSiSL I/3/306.

¹⁷ Zob. też hasło *zaraza* 'choroba; choroba infekcyjna; choroba zakaźna; choróbsko; dolegliwość; epidemia; infekcja; mór; plaga; pomór; przypadłość; schorzenie; utrapienie; zakażenie', <https://dobryslownik.pl/slowo/zaraza/65793/#znaczenie-32420> (dostęp: 26.06.2021); 'niebezpieczna dla życia choroba zakaźna występująca w masowej skali na jakimś terenie' https://wsjp.pl/do_druku.php?id_hasla=17190&id_znaczenia=0 (dostęp: 26.06.2021). Por. też: A. Krawczyk-Tyrpa, *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz 2001, s. 90–91; A. Szlagowska, *Personifikacje choroby w kulturze ludowej*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad kulturą medyczną” 2002, t. 9, z. 1–2, s. 43–51; R. Dźwigoł, *Polskie ludowe*, s. 37–39.

¹⁸ M. Udziela, *Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego. Przyczynek do etnografii polskiej*, Warszawa 1891, s. 166.

telność między ludźmi a bydłem' (LinSJP/III/156). Z kolei *zaraza* to 'choroba zarażająca' (LinSJP/VI/871); 'szybko szerząca się groźna choroba zakaźna, epidemia' (WarSJP/VIII/244); 'szybko szerząca się groźna choroba zakaźna, epidemia; dawniej: epidemia dżumy lub cholery' (SWJP/II/625); 'choroba zakaźna występująca masowo, epidemia'; 'wyzwisko' (SzymSJP/III/951); por. zaraźliwy 'szybko rozprzestrzeniający się: zły przykład jest zaraźliwy/jak zaraza (NKPP/II/1131:1877 przykład 8; *plenić się jak zaraza* NKJP). W słownikach odnotowane są również znaczenia przenośne, w których utrwalone jest określone waloryzowanie, a także skutki zarazy ('psucie się, gnicie', 'stawanie się groźnym dla otoczenia'), por. 'to, co się udziela innym, szkodząc, psując ich, zepsucie, zgorzenie, demoralizacja; to, co toczy ludzi, jad, trucizna, zgnilizna'; 'człowiek niebezpieczny, każący obyczaj, gorszytel, demoralizator, parszywa owca' (WarSJP/VIII/244); 'z najwyższą niechęcią, z intencją obraźliwą o kimś ujemnie ocenianym' (SWJP/II/625; GrzUSJP/672).

Nazwy informują o głównym powodzie strachu przed epidemiami: śmiercią. *Mór* wiąże się z prsł. **morǔ* 'pomór, zaraza, epidemia', od **moriti* 'morzyć, uśmiercać' (pierwotne nomen actionis), prsł. **merti* 'umierać' (por. też *morzyć* 'zadawać komuś śmierć, męczyć, dręczyć powolnie, też *mora*, od starop.: *mor*, *mór* – 'nagle, gwałtowne umieranie ludzi lub zwierząt'; *mor*, *mura* 'określenie ducha duszącego ludzi we śnie lub wysysającej krew zmory', 'mór, pomór' (PodWKDP/309); *mora* 'nazwa diabła'; *morowa dziewica*, *morowa panna*, *morowe powietrze*, *morok* 'od mór, morowe powietrze', 'nazwa diabła', *morowica* 'demon łączący w sobie cechy moru i śmierci' (PodWKDP/307); *morzyczka* 'nocnica – choroba dziecięca, zmora zajmująca się dręczeniem dzieci we śnie'; *morówka*, *pomór*, *pomerek*, *przymorek*. Podstawowa nazwa *mór* związana jest z nazwami *śmierci* pojawiającymi się w językach indoeuropejskich (pierwotne rdzenie **mrt-*, **mr-*, **mer-*, **mor-*; por. BorSEJP/618). Choroby epidemiczne kojarzyły się więc przede wszystkim ze śmiercią, co na pewno związane jest ze skutkami, które obserwował człowiek w czasie panowania epidemii (masowością umierania).

Nazwa *zaraza* z kolei powiązana jest z czas. *razić* (ogsłow.), od psł. *raziti*, *rażo* 'ciąć, siec, zadawać ciosy, uderzać, ostro oddziaływać na zmysły lub na umysł' (por. też porażenie, przerażenie, odrzęt itd.: BorSEJP/511). W nazwie utrwalona jest zatem najważniejsza cecha opisywanego zjawiska: nagłość¹⁹, a jednocześnie odnajdujemy swoiście udokumentowany przekaz na temat przyczyn ludzkiego

¹⁹ Szybkość i gwałtowność szerzenia się epidemii, a także przeświadczenie o zesłaniu zarazy na grzeszników jako kary boskiej (*strzały zarazy*), znalazło odzwierciedlenie w wielu mitologiach, w Biblii, w ikonografii chrześcijańskiej. Zsyłanie na ludzi zarazy jest przypisywane

strachu przed nagłymi chorobami i emocjonalnego do nich stosunku: z zarazą kojarzona gwałtowność, szybkość (por. także zaraźliwy ‘o chorobie: przenoszący się łatwo, szybko na inne organizmy; mogący zarażać innych, zakaźny’ SWJP/II/625; *ognisko zarazy* – skojarzenie choroby z szybko rozprzestrzeniającym się ogniem) i poważne skutki niszczące. Warto też przytoczyć gwarowe *przyrazić kogoś, zarazić kogoś* ‘sparaliżować, tknąć paraliżem/apopleksją’, por. *paraliżem/powietrzem zarażony*; *porażka* od *razić* ‘zadawać razy, bić’, przenośnie ‘ostro oddziaływać na zmysły lub na umysł’²⁰, *poraz* ‘paraliż, porażenie’, porazić ‘spowodować bezwładność, znieruchomienie, sparaliżować’²¹.

Choroby epidemiczne atakowały gwałtownie i nieoczekiwanie, a potem przerażały ludzi szybkością rozprzestrzeniania się i skutkami działania (śmiercią). Wydaje się, że właśnie to charakterystyczne działanie niezwykle sprzyjało utożsamianiu różnych jednostek chorobowych i obejmowaniu ich jedną, wspólną nazwą (*zaraza/mór*).

Łączliwość wyrazowa

Utożsamianie zarazy z morem (a rzadziej: także z *cholera*) widać w ustabilizowanych połączeniach wyrazowych, które jednocześnie pokazują stosunek człowieka do gwałtownie pojawiającej się choroby (strach, chęć uniknięcia, wystrzeżenie się): np. *bać się (kogoś, czegoś) jak morowego powietrza/(morowej) zarazy, unikać/strzec się/wystrzeżać się (kogoś, czegoś) jak morowego powietrza/(morowej) zarazy, stronić (od kogoś, czegoś) jak od morowego powietrza/(morowej)/zarazy, od morowego powietrza, uciekać od zarazy/przed zarazą/jak przed zarazą* (np. SzymSJP/III/951; WarSJP/II/1043; SkorSFJP/II/772); *zły jak zaraza/cholera* (SkorSFJP/I/135; II/772); *boi się jak zarazy/choroby/dżumy/(ciężkiej) cholery* (NKPP/I/48:1834 bać się 24); *stroni od niego jak od morowej zarazy* (NKPP/III/332:1790 stronić 5); *strzec się jak morowej (śmiertelnej) zarazy* (NKPP/III/336:1764 strzec 10); *ucieka jak od morowego powietrza* (NKPP/III/573:1694

bogom, którzy rażą ludzi strzałami. Święci antymorowi często przedstawiani są ze strzałami, trzymają je lub są nimi przekłuci; J. Jagła, *Boska medycyna*, s. 102–120.

²⁰ M. Buława, *Nazwy chorób w gwarach*, s. 297–298.

²¹ M. Buława, *Paralusz i inne „odmiany złośliwych diabłów”, czyli o związkach między chorobą a diabłem we frazeologii gwarowej*, w: *Słowiańska frazeologia gwarowa*, red. M. Rak, K. Sikora, Kraków 2016 (Biblioteka LingVariów, t. 23), s. 235.

uciekać 12); *zaraza pojawia/zjawia się, przychodzi, przechodzi, rozchodzi się, atakuje, bierze, dziesiątkuje, ogarnia, dosięga, dusi, wydusza, grasuje, morduje, panuje, sroży się, trapi (ludność), wybija (ofiary: ludzi i zwierzęta), wybucha, pochłania (ofiary: ludzi i zwierzęta), pustoszy (miasto, ziemię), rozlewa się (po kraju), zatrzymuje się; zarazę ktoś/coś przynosi, przywleka, zawleka; paść na zarazę, od/z zarazy, ulec zarazie; (z)nienawidzić kogo jak zarazę* (por. np. SkorSFJP/II/772); *straszny jak zaraza* (NKPP/III/329:1834 straszny 3).

Uwagę zwraca użycie nazw chorób epidemicznych w licznych przekleństwach, por. np. *Niech cie powietrze weźnie, Bodaj cie powietrze!, Ty draniu zapowietrzony, Bogdaj mnie morówka zabiła, Żeby cię morówka!, Idź do morówki!, Do mora swiantęgo!, Do szlaków morowych!, Niech je ta pomór podusi!, A żeb ciebie pomorek!*²², *Żeby ciebie zaraza wzięła!, Żeby go zaraza wygniotła!, A niech to zaraza!, Ty zarazo!*; por. też: *Okrutna jest zaraza zły sąsiad, Zły sąsiad jak morowa zaraza* NKPP/III/150:1558 sąsiad 18b; *zaraza* 'ktoś uciążliwy, kłopotliwy, męczący'), *cholera (choroba) jasna/jaśnista/ciężka!, Do cholery (choroby)!, Żeby cię cholera zabiła!, Niech to cholera (choroba)!, Niech/żeby kogo, co cholera (choroba) weźmie, wzięła!* 'złorzeczenie, lekkie przekleństwo' (por. przekleństwo huculskie: *Szob tebe cholera né minuła!* K31Pok3/92); też: *Nie kluj: psia krew, bo to grzech jak jasna cholera* (NKPP/II/72:1957 kłąc 25); *po cholere (chorobę)* 'w jakim celu, po co, dla czego'; *iść do cholery (choroby)* 'iść precz, zejść z oczu, zniknąć'(SGP/IV/29–39); *cholerować* 'przeklinać', *cholernik* 'człowiek często przeklinający' (SGP/IV/11–13).

Gwałtowność cholery uwidacznia się w jednym ze znaczeń podstawowego rzeczownika używanego jako przekleństwo: 'złość, gniew' (por. także: *Cholery można dostać. Bierze mnie cholera* 'złość, gniew, wściekłość, pasja' KurzSSP/56), co poświadczane jest w połączeniach: *ostra cholera, jasna/jaśnista/francuska cholera, nagła cholera*, a także w derywatach: *cholernik* 'człowiek niedobry, gwałtowny, używane też jako wyzwisko', *cholernica* 'o kobiecie gwałtownej, używane także jako przekleństwo', w powiedzeniach: *Niech to (cię) cholera/choroba/diabeł/piorun weźmie albo ciśnie; Idź do cholery/w cholere; A cóż do choroby/cholery!, Choroba/cholera nadata, przyniosła!*. W szeregach ekwiwalentów tego typu

²² M. Buława przywołała także przekleństwa odnotowane w słownikach: *Bodajże tak złych panów powietrze porwało!, bodaj, żeby cię (go, was, ich) morowe powietrze wydusiło*, a także znajdujące się w kartotece SGP frazeologizmy: *do powietrza, od powietrza, od morowego powietrza (Daj mnie spokój, do pohietrza!, Co tyż ta za bydlok od powietrza, A to od morowego powietrza!)* i wyzwiska związane z z leksemem powietrze: *A to powietrzny!, Ty draniu zapowietrzony!*; również: *powietrznik* i *powietrznica* jako negatywne określenia ludzi; por.: M. Buława, *Nazwy chorób epidemicznych w przekleciach gwarowych*, „LingVaria” R. 11, 2016, nr 2 (22), s. 252–253; M. Buława, A. Tyrpa, *Leksykalne skutki moru*, s. 140–141.

choroba jest najmniej nacechowanym elementem pod względem aksjologicznym (we współczesnej polszczyźnie potocznej *choroba* jest wymienne z *cholera/kurwa/kurwica (jasna)* itd. Popularność *cholery* jako komponentu przekleństw Andrzeja Bańkowskiego łączył z „wybitną eufonią słowa” (BańSEJP I/142)²³.

Wyobrażenia zarazy, czyli *choroba*, która się przemieszcza

Najgroźniejsze dla człowieka było nagłe pojawienie się chorób epidemicznych, które przemieszczały się po świecie, atakowały nieoczekiwanie, zatrzymały masowością i szybkością rozprzestrzeniania się. Zwracają uwagę kaszubskie nazwy zarazy (*epidemii, grypy*): oprócz określeń kojarzonych z morem (*morowe powietrze, mornica*) występują też nazwy: *pośeǳło, poszyǳło, poszedło*²⁴, ‘ostra epidemiczna choroba zakaźna’ ‘grypa’ (nomen agentis **po-šbd-lo*, od psł. rdzenia *šbd-*, wywodzące się z psł. verbum **choditi*²⁵; Sychta/II/147) por.: *zaraza przychodzi, rozchodzi się, przechodzi* SkorSFJP/II/772; także *przychodzenie/odchodzenie, wchodzenie/wychodzenie* choroby w ogóle. Pojawiający się nazwach rdzeń – *chod-/l-šbd-* łączy się z przekonaniem, że pojęcie choroby, zwłaszcza zakaźnej, wiązano z czynnością chodzenia, nadchodzenia, rozchodzenia się, odchodzenia, co z kolei przekłada się na charakterystyczne dla przedstawicieli kultury ludowej personifikowania chorób, por. też *obchódka*²⁶. Choroba zakaźna była też u Kaszubów nazywana *potłuką*: *to takã potłuka chodzi po lëdzach* (Sychta/II/149) – od *tluc*, por. *choroba kogoś tlucze* (*tluc* – ‘rozbijać na kawałki, miażdżyć, rozgniatać’

²³ Zob. też: M. Buława, *Paraluzs i inne*, s. 231–232, 237–238, 241–242.

²⁴ Warto też pamiętać, że Kaszubi wyobrażali sobie *poszedło* jako dziewczynę, która w młodym wieku umarła w wyniku choroby zakaźnej; por.: H. Popowska-Taborska, *Od frazeologizmu do słowa jest tylko jeden krok (kasz. pośeǳło – sch. pōšast ‘zaraza’)*, w: *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski i S. Niebrzegowska, Lublin 1999, s. 351–353.

²⁵ Od rdzenia *šbd-* pochodzą też słowiańskie nazwy chorób tworzone sufiksem **-tb*, por. *pošbd-tb*, które jest źródłem pol. dial. *posześć* ‘usposobienie nagminne do choroby, np. w całej wsi chorują na katar’, por. poleskie *pōšeść* ‘nieszczęście, coś złego, szkodliwego’, karpackie *pošest* ‘choroba, epidemia’, pol. *pošysć* ‘nieszczęście’, ‘pomór na kury’, ros. dial. *pošest* ‘mór, zakaźna choroba’, ‘epidemia panująca wśród bydła’. Bardzo podobne nazwy epidemii funkcjonują u Słowian południowych: sch. *posāst* ‘niebezpieczna, zaraźliwa choroba, pomór, epidemia’; przen. ‘nieszczęście’; *pošāst* ‘dżuma’, ‘pomór’, *pošast* ‘cholera’, słoweń. *pošast* ‘uosobienie strachu, grozy’, ‘duch, widmo’, ‘potwór’, ‘katar’, dial. ‘choroba’ (katar, zaziębienie); tamże. Por. też: R. Dźwigoł, *Polskie ludowe*, s. 37–38, 180.

²⁶ M. Buława, *Nazwy chorób w gwarach*, s. 308.

‘bić kogoś, zabijać, uśmiercać’; prsł. *telkti, tlbktō* ‘bić, tłuc, gnieść’, ‘uderzeniem niszczyć coś, rozbijać’ BorSEJP/635), co pokazuje mechanizm myślenia o chorobach zakaźnych jako niszczących, śmiertelnych, całkowicie destrukcyjnych w stosunku do ciała, prowadzących do śmierci²⁷.

Przeświadczenie o *chodzeniu* zarazy (umiejętności przemieszczania się) łączy się ściśle z wyobrażeniami dotyczącymi choroby: „Zaraza czy cholera w górach nie grasuje, bo ona ma za *małe nogi*, ażeby przejść przez wysokie góry” (K45Gór2/504). Zaraza była często przedstawiana jako *człowiek*, zwłaszcza *kobieta*²⁸: „Zaraza z jednej wsi do drugiej przenosi się w postaci pani, lub kobiety wiejskiej biało ubraniej. Widmo to pokazuje się jadącemu lub idącemu człowiekowi i pyta się o drogę” (ZWAK 1885/9/68). Uczłowieczanie zarazy ma ściśle określony powód: lud wierzył, że na tak oswojoną chorobę można wpływać tak, jak wpływa się na innego człowieka. Można taką osobę *przekonać* do wykonania określonego działania, *poprosić o odejście, wygonić, wynieść ze wsi, wywieźć, wykurzyć* itd. Uważano, że zaraza (kierująca się emocjami) może ulec ludzkim prośbom i ulitować się nad mieszkańcami wsi.

Zaraza występuje w postaci ludzkiej, zatem w tekstach folkloru polskiego zachowuje się jak człowiek, może wykonywać różnorodne czynności, przypisuje się jej zdolność myślenia i mówienia: *myśli, mówi/rozmawia z chłopem* (MAAE 1896/1-2); *gada* (Lud 1906/12/76); *rzecze, pyta, prosi* o podwiezienie, *dziękuje* za przysługę (por. „W Polsce wystawiano powietrze jako niewiastę w bieli. Na wysokim wozie o dwóch kołach, objeżdża wsie a gdzie stanie przed domem pyta: »co robicie?« jeżeli odpowiedzieli: »nic nie robimy tylko Boga chwalimy« rzekła: »chwalcież go na wieki«. A gdy zapytała: »czy śpicie?« a odpowiedzą: »śpimy« rzekła: »śpijcież na wieki«” K7Kra3/176). Podejmuje wiele działań, najczęściej związanych z odbieraniem ludziom życia i zbieraniem ofiar, np.: *staje* przed każdą chałupą (Lud 1906/12/76); *przechadza się, uderza dzieci czarnym prętem* itd.: „Gdzie stąpnęła [Cicha], z czarnym prętem w ręku przechadzając się między zbo-

²⁷ Por. też: R. Dźwigoł, *Polskie ludowe*, s. 37, 180; M. Marczevska, *Ja cię zamawiam*, s. 157–158, M. Buława, *Nazwy chorób w gwarach*, s. 309.

²⁸ Por. fragment hasła *powietrze morowe* w SSiSL: „W ludowych wierzeniach zwiastunką i sprawczynią P.M. [powietrza morowego] miała być dziewczica moru. Kaszubi wyobrażali ją sobie jako niewiastę nakrytą dużą chustą, na Kujawach przedstawiano ją jako postać owiniętą w płachty (całun śmiertelny) i nazywano płachytką. Miała ona latać w powietrzu i siadać na dachach domów. Gdzie usiadła, tam ktoś musiał umrzeć. W Wielkopolsce miała mieć postać kobiety noszącej »zasłone pełną duchów natury demonicznej«, przy pierwszym pianiu koguta można było zobaczyć, jak roztacza zasłone, która sięga aż ku obłokom”; SSiSL I/3/300.

żami (więc w lecie), tam schły kwiatki i trawa się paliła; odgrzebując zaś dawne mogiły i stare rozbijając trumny, dobywała z nich kości i w rańtach je zawijała; które dziecię uderzyła prętem, wnet czerniejąc konało” (K42Maz7/343); *powiewa płachtą*: „z gór i pagórków powiewa płachtą a ludzie zaczynają mrzeć” (MAAE 1896/1–2); *czerveną chustką* (Lud 1906/12/76).

Zaraza pojawia się we wsi w swoisty sposób:

Jeśli mór ukazuje się w postaci niewiasty, nie przychodzi do wsi nigdy sam, ale każe się tam przywieźć albo przynieść. Niewiasta morowa sama chwyci człowieka, albo sama na wóz wlezie i skrycie przeniesie się lub przewiezie do wsi, albo mu to nakaże, lub też prosi człowieka, aby ją dowiózł do wsi. Przytym robi mu obietnice, że dom jego oszczędzi. Ten, któremu na karku zawisnie, ma wielki ciężar do niesienia, gdyż niewiasta morowa jest bardzo ciężka (Wisła 1895/9/711);

Ilekrć zaraza przychodziła, to nie szła na cały kraj od razu, tylko powoli od rzeki do rzeki, bo nieczysta siła przez wodę płynącą, wodę żywą przejść sama nie jest zdolna. Aby więc przedostać się przez rzekę, przemieniała się chytrze w przedmiot jakiś, a chłop dumny zobaczywszy na swej drodze, jak mu się zdawało, rzecz zagubioną, brał ją ze sobą i przenosił lub przewoził na drugą stronę rzeki. Uzyskawszy swój cel zaraza zmieniała się natychmiast w chudą wiedźmę przykrytą łachmanami, z pod których widać było zwisające cycki i dawała się poznać swemu przewoźnikowi. Jemu i jego rodzinie krzywdy nie zrobiła, ale za to innych dusiła, że nie daj Bóg. Bywało czasem siądzicie przed mostem taka niby dziadówka obdarta, wynędzniała, bez sił i prosi, żeby ją nieco podwieźć. A gdy tylko za most się dostanie, już pokazuje, co umie. Czasem to i prawda, że iść się jej nie chce i wtedy każe się wozić, a w najgorszym wypadku prowadzić. Gdy się ją wiezie, to koniom tak ciężko, jakby kilka korcy zboża od razu na wóz położono. I po tym łatwo ją poznać²⁹.

Ochrona przestrzeni przed zarazą

Prześledzenie opisów radzenia sobie z chorobami epidemicznymi pozwala stwierdzić, że chłop intuicyjnie wiedział, iż przede wszystkim należy się izolować i unikać osób zarażonych. Starano się nie dopuścić, by powietrze dostało się do wnętrza człowieka (zakrywano rękami uszy, nos, usta), a także w magiczny sposób zabezpieczano bliską sobie przestrzeń³⁰. Skoro choroby epidemiczne wyobrażano sobie na podobieństwo ludzi (*przychodzących, nadchodzących, przynoszonych,*

²⁹ S. Spittal, *Lecznictwo ludowe*, s. 192–193.

³⁰ Por. też: „To troje zwykło w ludziach powietrze wytracać: »Wnet, daleko, nierychło: wyjść, uchodzić, wracać«. To znaczy, że skoro tylko ukaże się zaraza, najlepiej jest uciekać, wnet

przywożonych), skutecznym sposobem ochrony przed zarazą było oborywanie granic wsi, stawianie krzyży lub opasywanie wsi pasem płótna utkanego w ciągu jednej nocy przez kobiety z całej wsi (BiegLecz295)³¹. Symboliczne wyznaczanie bezpiecznej strefy (zakłętego kręgu, którego zaraza przejść nie może) polegało np. na oborywaniu granic wsi przez dwa bliźniacze woły prowadzone przez braci bliźniaków. Był to powszechnie znany sposób uchronienia się przed epidemiami, a zamknięcie się w magicznym kręgu stanowiło gwarancję bezpieczeństwa osady (SSiSL I/3/303), por. też:

potrzeba znaleźć parę wołów bliźniaków. Takie woły są uważane w okolicy, w której znajduje się Rozwadówka, jako skarb nieoceniony, bo przynoszą szczęście właścicielowi. Mając takie bliźniące woły, trzeba, ażeby dwaj bracia bliźniaki oborali niemi wieś, a w ten sposób odwalona skiba, zarówno jak nić wyrobiona w jednej nici i płótno rozłożone przed cerkwią, stanowi niezawodną ochronę od cholery; jest to rodzaj magicznego kręgu, którego ona przekroczyć nie może (Wiśła 1894/8/804; por. też K10Poz2/374);

Nie tylko zaraza, ale żadne nieszczęście nie dotknie się wsi, jeśli włościanin zrodzony bliźniakiem oborze ją wołami bliźniętami (K52Br-Pol/434).

Wykorzystywano także apotropaiczne własności drewna dębowego i osikowego: „Gdy zakończono obchodzenie wsi, sporządzano z dębu krzyż, który wtykano w miejscu rozpoczęcia pochodu. Zabieg ten miał na celu uchronienie się przed cholerą” (BiegLecz/300); „grodzi się płot przez drogę wsi, w miejscu tém, gdzie świeżo umarł jaki człowiek na cholerę, w płocie takim wsadza się trzy krzyże z patyków” (SiarMat/97); „Cholera, ażeby we wsi przestała grasować, należy w czterech rogach wsi postawić krzyże z drzewa osikowego. [...] Dopóki te krzyże stać będą, dopóty we wsi nie pojawi się cholera” (SiarMatPiń/46). By odegnać zarazę od wsi, „stawiają małe krzyże (na łokcie wysokie) z osiczyny na rogach ulic lub na polu, także kołki osikowe na bramach, płotach” (K52Br-Pol/438; też: ZWAK 2/1878/242); „Te krzyże, co za wioską stoją, to byli wyświęcone od powietrza,

uchodzić daleko, wracać nierychło. Takiej rady udzielali lekarze wszystkim, a i sami z niej nader skwapliwie korzystali”; F. Giedroyć, *Mór*, s. 2.

³¹ Por.: H. Popowska-Taborska, *Od frazeologizmu*, s. 354. Por. też: M. Marczevska, *Ja cię zamawiam*, s. 157; M. Buława, *Nazwy chorób w gwarach*, s. 308–309. Stawianie kapliczek i krzyży w celu upamiętnienia nadzwyczajnego wydarzenia, ataku zarazy, zaznaczenia mogiły itd. było powszechną praktyką na polskiej wsi: dzięki napisom na takich krzyżach wiemy, jak często poszczególne okolice nawiedzały epidemie. Kapliczki te stawiano przeważnie pw. św. Rozalii, z wdzięczności za ochronę przed zarazą lub za niewypuszczenie choroby do wsi (por. napis ze Skrzynna: „Boże, uchowajże nas od cholery, o to Cię pokornie prosimy R.P.1852”; za: T. Seweryn, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Warszawa 1958, s. 27).

żeby się ustatkowało, i się ustatkowało” (NWB/235, PorJęz1956/73–74). Wiele zabiegów podejmowanych przy walce z zarazą polegało na ochronie przestrzeni bliskiej człowiekowi, z obserwacji wynikało też, że należy unikać zmarłych na choroby epidemiczne, dlatego też miejsca ich pochówku były wyznaczane poza wsią (zwłaszcza w wypadku cholery): *wzgórze choleryczne* (GierOp/69); *cmentarz choleryczny* (GierOp/217); *cholerny cmentorz* (Lud 1906/12/76).

Rytualne zakreślanie kręgu, czyli tworzenie oddzielonego od strefy profanum miejsca obecności sacrum, powtórzenie aktu stwarzania przestrzeni bezpiecznej, a jednocześnie wytyczanie miejsca mediacji, w którym możliwe staje się uzdrowienie, to zabiegi bardzo ważne w ludowej terapii leczniczej. Symboliczne zamykanie (w tym wypadku: ograniczanie pola działania zarazy) osiągnano także poprzez magiczne zastosowanie zamków, kłódek: „Gdy zaraza na bydło, lub pomór między ludźmi panuje, potrzeba zaraz na początku, wraz z umarłym od tej zarazy człowiekiem lub padłym bydłem, zakopać przy trupie kłódkę kluczem zamkniętą, ażeby nieszczęsna plaga zamknęła się na tej jednej ofierze” (K34Chełm2/213).

Popularnymi zabiegami ochronnymi były też: *okadzanie, okurzanie, palenie ognia* (zwłaszcza osikowego): „W takich razach także palić zwykli po końcach swój wioski przy drogach gnoje, albo zgniłe wiórzyska, w mniemaniu, że dym rozciągający się około wsi, ochrania ją od powszechnej zarazy i przystępu choroby” (K17Lub2/112–113); „Po wsiach odpędzają chłopci cholera kurząc przez komin końskim łąnem”³². Ogniowi (zwłaszcza nowemu) przypisywano niezwykle znaczenie w rytualnym wypędzaniu epidemii ze wsi, a przez rozniecone w określony sposób ognisko (czasami z zastosowaniem specjalnych gatunków drewna i ziół) przepędzano bydło i ludzi (BiegLecz/302; por. też obrzędy świętojańskie). W praktykach tych uwidoczniło się przekonanie, że chorobę epidemiczną (podobnie jak inne) można przepędzić, zniechęcając, obrzydając, strasząc, wykurzając, okadzając itd. Czasami zostawiano chorobie pisemną informację³³: „Gdy panuje jakaś choroba nagminna, pisze się na bramach domów: Tu już panowała cholera, tyfus, itp., a dotycząca choroba nie będzie miała wstępu” (Lud 1897/3/53)³⁴.

³² S. Spittal, *Lecznictwo ludowe*, s. 196.

³³ Na Ukrainie wśród społeczności żydowskiej znany był następujący sposób na ochronę domu: „Żydzi znaczą węglem krzyżyki na swoich domach i piszą »schoin du gewoins« (już tu była), sądząc, że cholera *da się okłamać*” (Lud 1905/11/401); też: „Żydzi w czasie cholery pisali dawniej na drzwiach swych domów: *tu już była cholera*, a cały dom obrysowywali węglem dokoła”; S. Spittal, *Lecznictwo ludowe*, s. 195.

³⁴ M. Udziela, *Medycyna*, s. 167.

Zarazę odstraszano też w inny sposób: por. „Na zaraźliwą chorobę, przyczepiają zasuszoną ropuchę do kołka nade drzwiami, by nie puszczała Złego (powietrza)” (K15Poz7/11). Sądzone również, że kapliczki/figury świętych miały moc cudowną: *nie wpuszczaly zarazy do miasta (wsi)/bronily miasta (wsi) przed zaraza*: „W Starym Sączu nie było nigdy cholery, bo święta Kunegunda broni miasta; w 1872. Roku cała parafia Ciężkowicka była wolna od cholery, bo nie wpuścił jej tam cudowny Pan Jezus znajdujący się w kościele farnym” (MAAE 1896/1/2); pomagają też *modlitwy do świętych* (od zarazy morowej: Pana Boga i Matki Boskiej, świętych Rozalii, Rocha, Sebastiana, Waleriana³⁵), „Ludzie się modlą do Pana Boga, do świętej Rozalii, świętego Rocha i Sebastyana, patronów od morowego powietrza, dają na msze i odbywają pielgrzymki do miejsc cudownych” (MAAE 1896/1/2); *msze, procesje i pielgrzymki*³⁶: „Z tego to powodu mieszkańcy aż do dziś obchodzili i obchodzą te pamiętne dni dziewięć ścisłym postem i odprowadzając w kościele nowenną do Matki Boskiej i św. Rozalii, na uproszenie ich o obronę od takiej klęski” (K34Chełm2/250; też: K42Maz7/338; K52Br-Pol/434); swoiste składanie ofiar, czyli *zakopywanie żywcem ludzi i zwierząt*³⁷: „We wsi słyszano jęki niebogi [młodej dziewczyny zakopanej w grobie przez ojczyca, sołtysa ratującego wieś], lecz któżby jęj pobiegł na pomoc, i słyszano przez noc całą; lecz coraz

³⁵ W średniowieczu grupa świętych antymorowych była już ustabilizowana, w jej skład wchodził św. św. Sebastian, Roch, Jodok, Gertruda, Adrian, Karol Boromeusz, Antoni, a od XVII w. – także św. Rozalia; J. Jagła, *Boska medycyna*, s. 99–138. W zbiorach Muzeum Krajoznawczego w Kielcach znajdował się miedziany medal-amulet z wizerunkiem św. Karola Boromeusza (bity od 1849), który działał przeciwko cholercie; E. Szot-Radziszewska, *Sekrety ziół. Wiedza ludowa, magia, obrzędy, leczenie*, Warszawa 2005, s. 195.

³⁶ Procesje przeciwko chorobom zakaźnym mają wiele wspólnego z wyznaczaniem granic, rytualnym zabezpieczaniem przestrzeni i archaicznymi obrzędami obchodzenia terenu, by uchronić społeczność przed złymi siłami i szkodzącymi duchami. Procesje mają więc taką samą intencję jak oborywanie/ogradzanie pola itd.; por.: J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu*, Warszawa 1986, s. 134.

³⁷ Por. też: „Gdy cholera już się pojawi, można ją zwalczyć i w ten sposób, że założy się osobny cmentarz choleryczny poza obrębem osiedla przez nią nawiedzonych i tam razem z trupem zakopie się w grobie żywego psa i kota. Zwierzęta te to symboliczne postacie, w których pokazują się złe moce, siły demoniczne, a zarazem są to dwaj odwieczni wrogowie, prowadzący ze sobą walkę zawsze i wszędzie. Zakopani ze sobą i z cholercą, która mieszka w trupie, zagryzą się na śmierć, a jednocześnie w czasie walki pokaleczą i samą zarazę. Tak złe demony zginą, a zaraza wycieńczona nie będzie miała sił na duszenie dalszych ofiar i zabierze się precz”; S. Spittal, *Lecnictwo ludowe*, s. 196. We wsi Daleszyce, gdy stwierdzono, że grodzenie przestrzeni nie przyniosło spodziewanych skutków, za radą starszych ludzi porwano najpiękniejszą dziewczynę uczestniczącą w niedzielnej mszy i pochowano ją żywcem „w postaci stojącej” na rynku. Dopiero wtedy cholera odeszła; za: E. Szot-Radziszewska, *Sekrety ziół*, s. 195.

słabszemi były ku rankowi; aż przecie ze dniem ustały, rano ona już nie żyła, lecz i morowa ustała zaraza” (K10Poz2/375); „dla odwrócenia epidemii wrzucili w dół i zasypali żywą kobietę razem z kogutem i wroną” (K52Br-Pol/434; BiegLecz292); *wynoszenie choroby/zarazy* (w postaci ubrania chorego lub rzeczy należących do chorego) ze wsi: por. „W taki sposób można wynieść chorobę ze wsi, ale za to, kto znajdzie i przyniesie do domu wyrzuconą część odzienia, przynosi do wsi zarazę” (MAAE 1896/1/2)³⁸. Przed zarazą miało także chronić topienie Marzanny (śmierci): „Wynosząc kukłę Marzanny ze wsi, śpiewano: *Wynieśliśmy mór ze wsi, latorośl niesiem do wsi*” SSIŚI 1/3/303.

³⁸ Por. list do „Monitora” 1771, nr 22 (16 marca), s. 168–175, cytowany w pracy Ł. Kozaka, *Upiór*, s. 266–267 [e-book]: „Między temi [zabobonami – przyp. Mm] śmiechu godny, ale oraz arcyszkodliwy jest: owe to powszechne prawie nie tylko ludu pospolitego, ale też znaczniejszych wielu osób o upirach zdanie, jakoby to byli jacyś ludzie, którzy po śmierci zmartwychwstają, z grobów wychodzą, po nocy włóczą się, straszą, zabijają i innych wiele wyrabiają złości, dość dobrze przy tym rozmaite udając komedie: a inni za życia jeszcze ten swój po części odprawują urząd. Tych ma być najwięcej w ten czas, kiedy powietrze panuje. [...] Zaraza ta rozszerzała się najbardziej przez kupienie, znalezienie lub kradzież rzeczy jakich z miejsca zarażonego. A płoche i zabobonne pospólstwo samym upiorom to, że ludzie gęsto marli, przypisywało. Stąd zaniechawszy wszelkich przyzwoitych środków, samemi tylko gusłami usiłowało zasłonić się od tej nieszczęśliwości. Duchowieństwo mniej oświecone miało także w tym swoją część, a mało nie wszyscy, do których to należy, dysymulowali. Z procesją ludzie około miast i wsiów chodzili, wodę święconą na wszystkie trakty roznosili i krzyże osikowe poświęcone zakopywali, pod tymiż krzyżami i po garcu wody święconej w ziemię wstawiali, a to armując się od cudzych upiorów, aby nie mogli dostąpić. Swoi zaś aby nie potrafili z grobów powstać, po wszystkich cmentarzach z procesją chodzili, i tam wodę święcili. Trudno wyrazić, co się po wsiach działo. Niektórzy tę procesję w nocy z czwartku na piątek odprawowali, insi każdej nocy od zachodu słońca aż do kur dzwonili, rozumiejąc, że przez to odstraszą upiorów. Namnożyło się też fałszywych prorocत्व: niektórzy że zaraza ustanie, jak opadnie liście z osiczyzny, przepowiadali. Drudzy ten czas, jak kolędować zaczęła, wyznaczali. Byli tedy tacy, którzy tym bałamutom wierząc, wprzód Boże Narodzenie, niż z kalendarza przypada, obchodzili. Ale te, jako i wiele innych, lekkowiernego pospólstwa postęпки śmiechu są godne. To zaś żalu i gniewu rzecz godna, iż znajdowali się tacy upiorowie, którzy nie tylko umarłych, ale i żywych upiorów poznawali i wydawali, na wielu niewinnych wykładając potwarz, jakoby oni ludzi morzyć mieli. Wierząc temu, zabobonnością zaślepiony motłoch w wsi *** trojgu osobom z niewymownym okrucieństwem głowy poucinał. W miasteczku *** także troje osób podobnie spotwarzonych żywcem spalono. Prócz tego i na wielu innych miejscach słychać o takimże bezprawnym okrucieństwie. Opuszczam, jak wiele trupów tych, na których podejrzenie padało, że były upiorami, z grobów dobywano, głowy im ucinano, w piersi koły osikowe, a za pazury drzazgi wbijano, na popiół palono etc.” We wspomnianej książce przywołano wiele opisów praktyk związanych z wiarą, że zarazę mogła sprowadzić do wsi osoba, którą podejrzewano o bycie upiorem.

Podsumowanie

Gwałtowność zarazy, jej skutki i skala działania stanowiły dla człowieka tajemnicę, przekładającą się na ogromny strach. Przedstawione powyżej dane językowe poświadczają charakterystyczne myślenie o zjawiskach, których człowiek najbardziej się bał, czyli o chorobie (zwłaszcza epidemicznej, gwałtownej, nagłej, niewytłumaczalnej, zaraźliwej, masowej) i o śmierci, będącej bezpośrednim skutkiem zarazy. Myślenie to jest utrwalone w nazwach nadawanych chorobom epidemicznym, w ich etymologii, w użyciach metaforycznych, w kolokacjach i frazeologizmach, a także w sposobach osvajania choroby uzewnętrzniających się w powstawaniu wyobrażeń dotyczących wyglądu, działań choroby oraz sposobów ochrony przed nią. Obserwując rodzaj stosowanych środków i zabiegów, należy przyznać, że obraz zarazy utrwalony w języku nie tylko ukazuje postawę człowieka, który w obliczu zagrożenia usiłuje za wszelką cenę ocalić swoje zdrowie, lecz także poświadcza istnienie określonych mechanizmów osvajania ‘choroby, która przychodzi w nagły, niewytłumaczalny sposób, z powietrzem, i poraża ludzi (lub zwierzęta)’.

WYKAZ SKRÓTÓW (ŹRÓDŁA):

- Bań ESJP Bańko Mirosław (red.), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.
- BiegLecz Biegeleisen Henryk, *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929.
- BorSEJP Boryś Wiesław, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
- FedLud2 Federowski Michał, *Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy. Jego zwyczaje, sposób życia, obrzędy, podania, gusła, zabobony, pieśni, zabawy, przysłowia, zagadki i właściwości mowy*, t. 2, Warszawa 1889.
- GajDuch Gaj-Piotrowski Wilhelm, *Duchy i demony w wierzeniach ludowych z okolic Stalowej Woli-Rozwadowa i Tarnobrzega*, Wrocław 1993.
- GierOP Gierała Zenon, *Opowieści przydrożnych kapliczek*, Warszawa 2009.
- Glog ES Gloger Zygmunt, *Encyklopedia staropolska*, t. 1–4, Warszawa 1958 (przedruk fotooffsetowy z 1900–1903).
- GrzUSJP Grzenia Jerzy, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Katowice 2009.
- K Kolberg Oskar, *Dzieła wszystkie*, Wrocław 1961–
- K7 Krak3 t. 7, *Krakowskie*, cz. 3
- K10Poz2 t. 10, *Poznańskie*, cz. 2
- K15Poz7 t. 15, *Poznańskie*, cz. 7
- K17Lub2 t. 17, *Lubelskie*, cz. 2
- K34Chełm2 t. 34, *Chełm*, cz. 2
- K42Maz7 t. 42, *Mazowsze*, cz. 7

- K45Gór2 t. 45, *Góry i Podgórze*, cz. 2
 K52Br-Pol t. 52, *Białoruś-Polesie*
 K54RuśK1 t. 54, *Ruś Karpacka*, cz. 1
 K57RuśCz2/1 t. 57, *Ruś Czerwona*, cz. 2, zeszyt 1.
 Lud „Lud. Organ Polskiego Towarzystwa Etnologicznego, wydawany przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze we Lwowie” Lwów–Warszawa–Kraków–Poznań–Wilno 1895–1937.
 NKPP *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 1–4, red. Julian Krzyżanowski, Warszawa 1969–1978.
 NWB *Nie wszystko bajka. Polskie ludowe podania historyczne*, oprac. Janina Hajduk-Nijakowska, Warszawa 1986.
 MAAE Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne wydawane staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie, t. 1–14, Kraków 1896–1919.
 PodWKDP Podgórcy Barbara i Adam, *Wielka księga demonów polskich. Leksykon i antologia demonologii ludowej*, Kraków 2005.
 SiarMat *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, zebrał ks. Władysław Siarkowski, ZWAK 1878/2/209–259; 1879/3/3–61; 1880/4/83–184; reprint: ks. Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, przyg. do druku Lidia Michalska-Bracha, Krzysztof Bracha, Kielce 2000.
 SiarMatPiń *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Pińczowa*, zebrał ks. Władysław Siarkowski, ZWAK 1885/9/3–72; reprint: Kielce 2000.
 Wisła „Wisła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny” t. 1–20. Warszawa 1887–1905; 1916–1917.

SŁOWNIKI:

- BańSEJP Bańkowski Andrzej, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.
 BorSEJP Boryś Wiesław, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
 KarłSGP Karłowicz Jan, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Kraków 1900–1911.
 KurzSSP *Słownik synonimów polskich*, red. Zofia Kurzowa, Warszawa 1998.
 LinSJP Linde Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, Lwów 1854.
 SGP *Słownik gwar polskich. Źródła*, t. 1, red. Mieczysław Karaś i Jerzy Reichan; t. 2–5, red. Jerzy Reichan, Stanisław Urbańczyk; t. 7–8, red. Joanna Okoniowa, Jerzy Reichan, Barbara Grabka; t. 1–3 Wrocław; t. 4–8, Kraków 1977–2011.
 SkorSFJP Skorupka Stanisław, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 1989.
 SSiSL I/3 *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, red. Jerzy Bartmiński, t. 1, cz. 3, *Meteorologia*, Lublin 2012 [hasło: *powietrze morowe*].
 SWJP *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. Bogusław Dunaj, t. 1–2, Warszawa 1998.
 SzymSJP Szymczak Mieczysław, *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa 1992.

- Sychta Bernard, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, t. 1–7, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1976.
- WarSJP *Słownik języka polskiego*, red. Jan Karłowicz, Adam Kryński, Władysław Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- WilSJP *Słownik języka polskiego*, wyprac. przez Aleksandra Zdanowicza i in., wyd. przez M. Orgelbranda, t. 1–2, Wilno 1861.
- WSJP *Wielki słownik języka polskiego*, red. Piotr Żmigrodzki, <https://www.wsjp.pl/>.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

- Bartmiński J., *Aspects of Cognitive Ethnolinguistics*, ed. by J. Zinken, London–Oakville 2009.
- Bartmiński J., *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006.
- Bartmiński J., *Pojęcie językowego obrazu świata i sposoby jego operacjonalizacji*, w: *Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?*, red. P. Czapliński, A. Legeżyńska, M. Tełlicki, Poznań 2010.
- Bartmiński J., *Stereotypy mieszkają w języku. Studia etnolingwistyczne*, Lublin 2007.
- Buława M., *Kulturowe aspekty wyodrębnienia jednostek chorobowych w medycynie ludowej*, w: Małecka A., Dębicki J., *Obraz choroby w dyskursie kulturowym*, Kraków 2019.
- Buława M., *Kulturowe uwarunkowania gwarowych nazw chorób*, „Polonica” 2016, t. 36.
- Buława M., *Nazwy chorób epidemicznych w przekleciach gwarowych*, „LingVaria” R. 11, 2016, nr 2 (22).
- Buława M., *Nazwy chorób w gwarach polskich*, Kraków 2019.
- Buława M., *Paralusz i inne „odmiany złośliwych diablów”, czyli o związkach między chorobą a diabłem we frazeologii gwarowej*, w: *Słowiańska frazeologia gwarowa*, red. M. Rak, K. Sikora, Kraków 2016 (Biblioteka LingVariów, t. 23).
- Buława M., Tyrpa A., *Leksykalne skutki moru w polszczyźnie potocznej i ludowej*, w: *Studia dialektologiczne*, t. 5, red. B. Grabka, R. Kucharzyk, A. Tyrpa, Kraków 2019.
- Burchardt J., Burchardt D., *Morowe powietrze – krótki szkic do historii zarazy na ziemiach polskich w pierwszej połowie XVIII wieku*, „Nowiny Lekarskie” 2008, 77, 4.
- Delumeau J., *Strach w kulturze Zachodu*, Warszawa 1986.
- Dźwigoł R., *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*, Kraków 2004.
- Fleischer M., *Obraz świata. Ujęcie z punktu widzenia teorii systemów i konstruktywizmu*, w: *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska i J. Anusiewicz, Wrocław 2000 (Język a Kultura, t. 13).
- Giedroyc F., *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych. Zarys historyczny*, Warszawa 1899.
<https://dobryslownik.pl/slowo/zaraza/65793/#znaczenie-32420>
https://wsjp.pl/do_druku.php?id_hasla=17190&id_znaczenia=0
- Jagła J., *Boska medycyna i niebiescy uzdrowiciele wobec kalectwa i chorób człowieka*, Warszawa 2004.
- Kozak Ł., *Upiór. Historia naturalna*, Warszawa 2020.

- Krawczyk-Tyrpa A., *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz 2001.
- Marczewska M., *Ja cię zamawiam, ja cię wypędzam. Choroba – studium językowo-kulturowe*, Kielce 2012.
- Niebrzegowska-Bartmińska S., *Definiowanie i profilowanie pojęć w (etno)lingwistyce*, Lublin 2020.
- Pleszczyński A., *Bojarzy Międzyrzeccy. Studium etnograficzne*, Warszawa 1892.
- Popowska-Taborska H., *Od frazeologizmu do słowa jest tylko jeden krok (kasz. pośedło – sch. pōšäst ‘zaraza’)*, w: *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski i S. Niebrzegowska, Lublin 1999.
- Seweryn T., *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Warszawa 1958.
- Słownik stereotypów i symboli ludowych*, koncepcja całości i redakcja J. Bartmiński, zastępca redaktora S. Niebrzegowska, t. 1, *Kosmos*, cz. 1: *Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie*, Lublin 1996; cz. 2: *Ziemia, woda, podziemie*, Lublin 1999, cz. 3: *Meteorologia*, Lublin 2012; cz. 4: *Świat, światło, metale*; Lublin 2012; t. 2: *Rośliny*, cz. 1: *Zboża*, Lublin 2017, cz. 2: *Warzywa, przyprawy, rośliny przemysłowe*, Lublin 2018; cz. 3: *Kwiaty*, Lublin 2019; cz. 4: *Zioła*, Lublin 2019; cz. 5: *Drzewa owocowe i iglaste*, Lublin 2020; cz. 6: *Drzewa liściaste*, Lublin 2021.
- Spittal S., *Lecznictwo ludowe w Załóżcach i okolicy*, „Rocznik Podolski” 1938, t. 1.
- Szlagowska A., *Personifikacje choroby w kulturze ludowej*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad kulturą medyczną” 2002, t. 9, z. 1–2.
- Sznajderman M., *Zaraza. Mitologia dżumy, cholery i AIDS*, Warszawa 1994.
- Szot-Radziszewska E., *Sekrety ziół. Wiedza ludowa, magia, obrzędy, leczenie*, Warszawa 2005.
- Udziała M., *Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego. Przyczynek do etnografii polskiej*, Warszawa 1891.

O autorce:

dr hab. Marzena Marczewska – profesor w Instytucie Literaturoznawstwa i Językoznawstwa Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Kierunki badawcze: lingwistyka kulturowa, etnolingwistyka, językowy obraz świata, stereotypy językowe, historia mówiona.

e-mail: marzena.marczewska@ujk.edu.pl

